

W Hucie im. Lenina

oddano do wstępnej eksploatacji

nowy wielki turbozespół

który produkuje tyle prądu ile zużywa miasto liczące 100 tysięcy mieszkańców

W HUCIE im. Lenina popłynęła energia elektryczna z nowego, kolejnego turbozespołu, który po okresie prób i regulacji włączony został do eksploatacji wstępnej.

Ponad 34 mld rubli osiągnięto w subskrypcji pożyczki w ZSRR

MOSKWA
PAŃSTWOWA Pożyczka Rozwoju Gospodarki Narodowej ZSRR na rok 1955, rozpisana na sumę 32 miliardów rubli, osiągnęła pod koniec dnia 18 bm. sumę 34.276.973.000 rubli. Ministerstwo Finansów ZSRR na polecenie Rady Ministrów ZSRR wydało zarządzenie o zamknięciu w dniu 20 maja 1955 roku subskrypcji pożyczki.

Dziś wieczór pieśni w Filharmonii z okazji Zjazdu TPP-R

DZIŚ odbywa się w Krakowie VII startowy Zjazd Wojewódzki Towarzystwa Przyjaciół Polsko-Radzieckiego.

Z okazji Zjazdu dzisiaj odbędzie się w Filharmonii (Zwierzyniecka 1) wieczór pieśni.

W koncercie, który rozpocznie się o godz. 17.30, m. in. wezmą udział soliści Filharmonii, Ludwik Jerzy Kern i Jan Sender. Wstęp na imprezę wolny.

Furacylina — nowy antybiotyk

Zespół pracowników Akademii Nauk Lotewskiej SRR wraz z lekarzami-praktykami różnych specjalności opracował nowy antybiotyk, furacylinę.

Jest to żółty krystaliczny proszek o gorzkawym smaku. Rozczyn jego działa zabójczo na wszystkie drobnoustroje chorobotwórcze, nawet na bakterie odporne na sulfamidy i penicyliny. Furacylina jest stosunkowo mało toksyczna, jej uboczne działanie na organizm jest minimalne.

Furacylinę stosuje się m. in. w leczeniu ran ropnych, skomplikowanych złamań, odleżyn, wrzodów, oparzeń, flegmon, karbunkulów, czyraków, anginy streptokokowych itd.

Znów zaciekle walki w Wietnamie południowym Francuzi wycofują korpus ekspedycyjny Dymisja gen. Fly

Z SAIGONU donoszą: 20 bm. w rejonie miasta Long Xuyen (Wietnam południowy) ponownie rozgorzały zaciekle walki. Oddziały sekty Hoa Hao zaatakowały wojska rządu Ngo Dinh Diema. Artyleria sekty ostrzelała miasto Long Xuyen. Wiele osób zginęło i wiele odniosło rany. Rząd wysłał posiłki wojskowe do tego rejonu.

Agencja Reutersa podaje, że Francja zgodziła się na wycofanie wszystkich oddziałów francuskiego korpusu ekspedycyjnego z Saigona i przedmieścia Cnolon. Jak wiadomo, rząd Ngo Dinh Diema wystąpił niedawno z oskarżeniem, że oddziały te pomagały wojskom sekty Binh Xuyen w czasie walk, które toczyły się w Saigonie w minionym miesiącu.

W OSTATNICH dniach rząd Ngo Dinh Diema dokonał szeregu aresztowań wśród opozycji. Uwięzieni zostali m. in. szef gabinetu Bao Dala i członek jego rodziny Mung An Ungan, pełnomocnik Bao Dala — Le Thanh Canh, przedstawiciel szefa sekty kaodaistów Pham Trung Hieu oraz Tran Van Tuyen, były minister informacji.

NOWY JORK
KORRESPONDENT saigonski agencji Associated Press donosi, że dotychczasowy francuski komisarz generalny i dowódca wojsk francuskich w Indochinach, gen. Paul Fly, zwrócił się do rządu francuskiego z prośbą o dymisję.

Montaż urządzeń powierzony został załodze „Mostostalu”, która prowadziła już poprzednio prace przy ustawianiu urządzeń walcowni-zgniatacza. „Mostostalowcy” w ciągu zaledwie kilku dni ustawili blisko tysiąc ton urządzeń w walcowni ciągłej blach.



Cena 20 gr.

ECHO KRAKOWSKIE

Rok X Kraków Niedziela 22, Poniedziałek 23.V.1955 r. nr 121

Miejska Rada Narodowa uchwaliła:

- przemianowanie niektórych ulic
- nową rejonizację służby zdrowia

PODZAS obrad V Sesji Miejskiej Rady Narodowej podjęto uchwałę przemianowania placu WW Świętych na plac Wiosny Ludów, a ul. Tomazsa na ul. Ludwika Solskiego.

Z kolei zastępca przewodniczącego Prezydium MRN dr Jan Galiński złożył sprawozdanie z działalności Kolegium Orzekającego Karno-Administracyjnego, zaznaczając, że praca Kolegium w wielu wypadkach pozostawiała wiele do życzenia, zwłaszcza w dziedzinie walki z chuligaństwem. Powołanie do życia Kolegium Karno-Administracyjnego przyczyniło się jednak do zahamowania wzrostu wykroczeń.

W okresie sprawozdawczym Kolegium ukarało za naruszenie przepisów o ruchu na drogach publicznych 12.000 osób. Za zakłócenie spokoju publicznego ukarano 7.023 osoby, a 1.700 osób ukarano za wykroczenia sanitarno-porządkowe.

Następnie przystąpiono do wyboru spośród radnych 100 nowych członków Kolegium. Na przewodniczącego Kolegium powołano Stanisława Szymachę (zast. przew. Prezydium MRN), zaś na zastępcę Stanisława Paryłę.

Na Sesji sprawozdanie z działalności miejskiej służby zdrowia złożył przewodniczący Wydziału Zdrowia Prez. MRN dr Stein, po czym podjęto uchwałę o nowej rejonizacji lecznictwa otwartego, opartej o komitety blokowe.

Dzięki uruchomieniu w wielu uzdrowiskach — nowych pawilonów sanatoryjnych, zakładów przyrównoleżniczych itp. z lecznictwa sanatoryjnego skorzysta w r. bieżącym o 20 proc. osób więcej niż w 1954 r. Najwięcej: pijalnia wód mineralnych w Polanicy - Zdroju.

(Fot. — CAF)

Kukurydza staje się coraz popularniejsza na wsi polskiej. W bieżącym roku do uprawy kukurydzy przystąpiło wiele gospodarstw, które nigdy jeszcze jej nie uprawiały. Większość gospodarstw zakończyła już sadzenie kukurydzy. Na zdjęciu: kłosa dralowo - grządłowe sadzenie kukurydzy w gospodarstwie PGR — Brzeźno, pow. Ostrołęka. (Fot. — CAF)

Nowy materiał budowlany — pianosylikat jest o połowę lżejszy od cegły a przy tym można go ciąć piłą i ciosać

ZALOGA Zakładów Produkcji Elementów Budowlanych w Radzie przystąpiła do produkcji na skalę przemysłową nowego, nieznanego u nas dotychczas materiału budowlanego — pianosylikatu. Materiał ten, szeroko stosowany na budowach w Związku Radzieckim, ma szereg zalet w porównaniu z innymi materiałami budowlanymi.

Do najważniejszych należy niski ciężar — 800—850 kg/m³, podczas gdy ciężar m³ cegły wynosi 1600 kg; pianosylikat jest odporny na mróz oraz bardzo łatwy w obróbce — daje się ciąć piłą, ciosać, można w nim wbijać gwoździe i wkręcać śruby.

H. Czerny-Stefańska opowiada o koncertach w Jugosławii i najbliższych planach artystycznych

NIGDY jeszcze nie miałam takich przygód, jak podczas ostatniej podróży — mówi z uśmiechem Halina Czerny-Stefańska. — Walizka z najpotrzebniejszymi sukienkami, zostawiona przez niedopatrzenie „Lotu” w Warszawie, „dogoniła” mnie dopiero w Budapeszcie. Następnie z braku połączenia kolejowego, jechałam od granicy węgiersko-jugosłowiańskiej autobusem czeskiej drużyny „siatkarzy”.

— Ale te perypetie nie zaważyły chyba na Pani wrażeniu ogólnym?

— Skądże znowu! Mój pobyt w Jugosławii wspominam jak najmilej. Spotkałam tam serdeczne przyjęcie; zarówno ze strony kół oficjalnych, jak i kulturalnie i muzycznie wyrobionej publiczności.

— Jak długo trwałoby Pani tournée?

— Z przejazdem — zaledwie kilkanaście dni. Polska żegnała mnie kwiatami, wiozącym słońcem i chłodem, Belgrad przywitał — rozkwitem południowej wiosny. Co za zieleń, kwiaty, słońce! Święto pierwszomajowe, tak uroczyste przez Węgrów obchodzone, spędziłam już w drodze powrotnej w Budapeszcie. Dałam tam jeszcze pozegnalny koncert w pięknej sali Bartoka; był na nim uczestniczący ostatniego Konkursu Chopinowskiego, Imre Ungar i inni znajomi muzyki węgierskiej.

— A gościnne występy w Jugosławii?

— Właściwie zaprojektowany był tylko jeden koncert; w Belgradzie. Ale ten pierwszy chopinowski recital spotkał się z takim gorącym przyjęciem, że powtórzyliśmy go w sali belgradzkiej Filharmonii. Poza tem dałam jeszcze jeden recital w konserwatorium, a także grałam na przyjęciu w Polskiej Ambasadzie. W uroczystym bankiecie brał udział przedstawiciel budyżni wszystkich placówek dyplomatycznych w Belgradzie.

— Poznała Pani jakieś inne jugosłowiańskie miasta?

— Grałam w Lublinie, uniwersyteckim mieście, uważanym za kulturalną „stolicę” kraju. Do tego „jugosłowiańskiego Krakowa”, nad którym króluje góra z XIV-wiecznym zamkiem, jechałam samochodem 12 godzin! Krętą drogą, wśród malowniczych gór i lasów.

— Czy była Pani na jakimś ciekawym koncercie, spektaklu operowym? Jak rozwija się tamtejsze życie muzyczne?

— Miłą niespodzianką pod tym względem był dla mnie wieczór, spędzony w belgradzkim konserwatorium na koncercie laureatów międzynarodowego konkursu muzycznego. Słyszałam kilku doskonałych flecistów, oboistów, dwie pianistki, z których jedna znakomicie zagrała „Petruszkę” Strawińskiego. Młodym muzykom rozdałam nuty przywiezione z Polski: kompozycje Bacewiczówny, Szeligowskiego, Wiechowicza i inne. Szczególnie podobali mi się śpiewacy i śpiewaczki. To samo wrażenie odniosłam na pięknie wystawionej operze Verdiego „Bal maskowy”. Jugosławia posiada dużo bardzo pięknych głosów, dobrych wokalistów.

Przed V. Swiałowem

Festiwal Młodzieży

Ponad 800 kół wiejskich organizuje pracę pionierską na wsi

NA ogłoszony w kwietniu br. list Zarządu Wojewódzkiego ZMP do młodzieży, wywołujący do organizowania pionierskiego ruchu na wsi, odpowiedziało w naszym województwie ponad 800 kół wiejskich.

Na wysokim poziomie agrotechnicznym przeprowadzili siewy młodzi rolnicy z Lanów Wielkich i Małych w pow. olkuskim, z Czernichowa i Libertowa w pow. krakowskim, z Książa Wielkiego i Kępią w pow. miechowski i wielu innych gromad. Duży jest udział młodzieży w rozpowszechnianiu uprawy kukurydzy. Wielu ZMP-owców uczestniczy w konkursowych zespołach uprawniczych, a np. Maria Mucha z Mniszkowa w pow. proszowickim nie tylko sama zakontraktowała i ha kukurydzy, ale zachęcała do uprawy tej rośliny 30 gospodarzy ze swojej wsi.

Realizacja zobowiązań podjętych przez młodzież wiejską przynosi dobre wyniki, trzeba jednak w dalszym ciągu zwiększać udział młodzieży, zwłaszcza niezorganizowanej, w czynnym przedfestiwalowym. Ponadto konieczne jest zmobilizowanie całego aparatu i aktywów ZMP-owskiego do stałej i systematycznej pomocy kołom wiejskim, w realizacji zobowiązań festiwalowych. (wyr.)

Zakończenie Festiwalu Muzyki Polskiej

20 bm. zakończył się II Festiwal Muzyki Polskiej.

W czasie trwającego od 17 stycznia br. II Festiwalu Muzyki Polskiej odbyło się w całym kraju ponad 200 koncertów, podczas których wykonano około 450 utworów 80 polskich kompozytorów współczesnych. Ogółem w imprezach festiwalowych uczestniczyło 150 tys. słuchaczy.

113.082 wagony przetoczono bez awarii

Z ESPOLY manewrowe stacji Kraków - Główny, realizując długofalowe zobowiązanie przetoczyły bezawaryjnie — 113.082 wagony.

W Ogróźnie Botanicznym zakwitły bzy i storczyki znad Amazonki

W KRAKOWSKIM Ogróźnie Botanicznym zakwitły już bzy, konwalle, tulipany, iberysy górskie, floksy, biała kalina japońska oraz japońskie wiśnie i jabłonie. W cieplarniach można podziwiać piękne storczyki pochodzące ze Wschodniej Azji i znad Amazonki.

A więc — warto zobaczyć! (b)

W Nowej Hucie powstanie »Kuchnia Mleczna« dla dzieci

7 000 porcji posiłków dziennie, każdy w oddzielnym, sterylizowanym oczyniu wydawać będzie „Centralna Kuchnia Mleczna”, która powstanie w śródmieściu Nowej Huty. Kuchnia zaopatrywać będzie również „punkty rozdzielcze mieszanek” zorganizowane przy rejonowych poradniach dziecka. W punktach tym matki ośesków do 1 roku oraz w okresie choroby otrzymywać będą lutełki z posiłkami dla dzieci. Wystarczy do domu zakryta buteleczka włożyc do gorącej wody, a posiłek gotów. (em)

dzisiaj STRON



Wicepremier Rady Państwowej i Minister Obrony Narodowej Chińskiej Republiki Ludowej

gen. Peng Teh-huai odbył podróż po Polsce

WICEPREMIER Rady Państwowej i Minister Obrony Narodowej Chińskiej Republiki Ludowej gen. Peng Teh-huai, który brał udział w Konferencji Warszawskiej państw europejskich w sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie...

Gen. Peng Teh-huai, który w czasie podróży był gościem Wiceprezesa Rady Ministrów i Ministra Obrony Narodowej PRL Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego...

OKAZJI pobytu w Polsce Wicepremiera Rady Państwowej i Ministra Obrony Narodowej Chińskiej Republiki Ludowej...

Na przyjęcie przybyli: Sekretarz KC PZPR - Bolesław Bierut wraz z członkami Biura Politycznego KC PZPR...

Obecni byli członkowie korpusu dyplomatycznego.

W czasie przyjęcia Ambasador Wan Bin-nań, generał Peng Teh-huai oraz Sekretarz KC PZPR - Bolesław Bierut wnieśli toasty.

Przyjęcie upłynęło w niezwykle serdecznej atmosferze.

10-lecie Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego

KORPUS Bezpieczeństwa Wewnętrznego obchodzić będzie w tych dniach 10 rocznicę swego powstania. W okresie minionych 10 lat...

W przededniu uroczystości 10-lecia Korpusu, w dniu 20 bm., rozpoczęła w Warszawie dwudniowe obrady Centralny Zlot Przewodników Służby i Szkolenia KBW.

W związku z 10 rocznicą utworzenia Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, w wielu oddziałach zorganizowane zostały wystawy poświęcone historii KBW.

Organizując w poszczególnych jednostkach wystawy z okazji 10-lecia Korpusu oraz przygotowując okolicznościowe wydawnictwa...

Kondolencje po śmierci Tadeusza Sygietyńskiego

W ZWIĄZKU ze zgonem Tadeusza Sygietyńskiego, ambasadora ZSRR w Polsce P. Ponomarenko przesłał na ręce Ministra Kultury i Sztuki W. Sokorskiego list...

"Ambasada ZSRR w Polsce wyraża głębokie ubolewanie z powodu śmierci ułanowanego polskiego kompozytora, organizatora i kierownika artystycznego Państw. Zespołu Ludowego Pieśni i Tańca „Mazowsze”...

Pobyt zespołu „Mazowsze” w ZSRR z jego kierownikiem artystycznym na czele, pozostawił w pamięci ludzi radzieckich niezatarte wspomnienia...

DEPEZJE kondolencyjne nadesłał również do kierownika zespołu „Mazowsze” pełnomocnik WOKS w Polsce I. Raacz w imieniu radzieckich działaczy kultury.

Z CAŁEGO kraju napływają do Ministra Kultury i Sztuki W. Sokorskiego i kierownika zespołu „Mazowsze” w Karolinie depesze i listy kondolencyjne od organizacji społecznych...

Proces mordercy, kolaboranta i szpiega

Adama Boryczki

Jeszcze raz udowodnił zdradziecką rolę tzw. Delegatury WiN i emigranckich polityków

Przemówienie prokuratora w 3 dniu procesu przed Sądem Wojskowym w Warszawie

Projektowano również utworzenie regularnej dywizji, wyposażonej przez hitlerowców, dla wspólnej z okupantem walki przeciwko oddziałom radzieckim. Zasady współpracy przewidywały ponadto podporządkowanie wywiadu i kontrwywiadu AK...

PRZEMÓWIENIE PROKURATORA

PROKURATOR wojskowy kpt. Czesław Śroka oświadczył m. in.: W dniu 18 czerwca 1954 r. w rejonie przygranicznym województwa łódzkiego zakończył długoletnią, zbrodniczą karierę - kolaborant, morderca, zdrajca i szpieg w jednej osobie - Adam Boryczka.

Kariere swoją zakończył - zatrzymanym przez żołnierzy WOP przy pomocy miejscowej ludności, podczas próby przedarcia się w głąb kraju, gdzie zamierzał wskazywać WiN-owskiemu nieboszczyka.

Na ławie oskarżonych zasiadł oskarżony, który przez wiele lat należał do kierownictwa tzw. Delegatury WiN, w rzeczywistości komórki wywiadu amerykańskiego.

Przewód sądowy wykazał ponad wszelką wątpliwość, że oskarżony Boryczka został po przejściu odpowiedniego przeszkolenia w VI oddziale emigranckiego sztabu, w kwietniu 1942 r. przerzucony na teren Polski, a następnie skierowany do okręgu wileńskiego AK...

Oskarżony Boryczka zamordował szereg osób - Polaków i Rosjan za to, że współpracowali z partyzantką radziecką.

Morderstwa te nie wymagają chyba komentarzy, wskazują jasno i wyrażnie przeciwko komu w istocie rzeź czy walczyła góra wileńskiego AK.

Równoległe do walki z partyzantką radziecką toczyła się pertraktacja z hitlerowską Abwehrą.

Platforma tych pertraktacji to: wspólne operacje przeciwko partyzantom radzieckim, wspólne operacje wileńskiego AK i gestapo, zorganizowanie dostarczania żywności hitlerowcom przez AK, wysyłka ludności polskiej do Niemiec pod kontrolą AK...

I nie dziwnego, że osobnik z takimi, jak oskarżony, kwalifikacjami już w 1947 r. znalazł się w kierownictwie Delegatury WiN.

DELEGATURA WIN - OSRODEK BRUDNEJ ROBOTY

DELEGATURA WIN w Londynie, to ośrodek wywiadu najpierw angielskiego, potem amerykańskiego, który za pieniądze angielskie i amerykańskie wykonywał wszelkie najbardziej brudne, najbardziej podle polecenia.

Osk. Boryczka zeznał, jak i z dokumentów wynika, że od 1949 r. powołaną była pertraktacja między Delegaturą WiN w Londynie - za wiedzą i aprobatą Andersa i sztabu Kopańskiego - a wywiadem amerykańskim i jego agencją, Komitetem „Wolnej Europy”.

Wreszcie w końcu 1950 r. we Francji na Melem doszło do zawarcia umowy szpiegowskiej.

Wywiad amerykański przydzielił, bądź członkowie Delegatury sami zwerbowali b. hitlerowców biegłych w robocie szpiegowskiej.

Podobnie jak Delegatura WiN, dla roboty szpiegowsko-dywerysyjnej z ramienia wywiadu imperialistycznego stworzona była też i Rada Polityczna.

W toku przewodu sądowego stosunkowo wiele czasu poświęcono „operacjom finansowym” „działaczy” emigracyjnych. Hr. Rostworowski, kierownik placówki Delegatury w Belgii, przywłaszczzył sobie 5.000 dolarów. Na koncie Boryczki figuruje też kilka tysięcy przywłaszczonych dolarów.

MORDERCA, KOLABORACJONISTA I PLATNY AGENT

OSK. Boryczka stara się wykazać, że nie był emisariuszem, jak mu to zarzucano, ale oskarżeni, ale tylko kurierem, względnie kurierem-emisariuszem Delegatury. Jak wynika z przewodu sądowego, oskarżony nie był ani kurierem ani emisariuszem.

Oskarżony był najpierw mordercą i kolaborantem, a w okresie londyńskim - płatnym agentem wywiadu anglo-amerykańskiego i to agentem znacznego kalibru.

Długo trwała idylla Delegatury WiN w Londynie z WiN w kraju. Aż w grudniu 1952 r. ostatni przywódca WiN ps. „Kosa” i ps. „Wiktor” zgłosili się do władz bezpieczeństwa, wyzeczając się swej antypaństwowej i antynarodowej działalnością...

Długo trwała idylla Delegatury WiN w Londynie z WiN w kraju. Aż w grudniu 1952 r. ostatni przywódca WiN ps. „Kosa” i ps. „Wiktor” zgłosili się do władz bezpieczeństwa, wyzeczając się swej antypaństwowej i antynarodowej działalnością...

OSK. Boryczka stara się wykazać, że nie był emisariuszem, jak mu to zarzucano, ale oskarżeni, ale tylko kurierem, względnie kurierem-emisariuszem Delegatury.

Ufni w przyszłość

DOKONAŁ się akt wielkiej wagi. Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jednomyslnie ratyfikował Układ o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej zawarty w stolicy Polski przed paroma dniami...

Myśl z nas jest w pełni świadomy znaczenia tego aktu. Bogaci w doświadczenia niedawnej przeszłości, bacznie śledząc bieg wydarzeń międzynarodowych...

Nadziejemy wojny. A w wyniku wojny - „wodzowie” z Londynu zapowiadali utratę naszych Ziemi Zachodnich.

W piśmie Maciolkę, znajdującym się w archiwum WiN, czytamy o Andersie, że jeżeli Amerykanie i Anglicy poprą go przeciwko jego emigranckim konkurentom, to okaże on ustepliwość w sprawie granic zachodnich.

Okazało się, jak wynika z przemówień Andersa i oświadczeń złożonych korespondentem pism zachodnio-niemieckich, że Anders i bez poparcia w walce z konkurentami „wyrzeka się” naszym Ziemi Zachodnich. To samo twierdził i twierdzi słusznie, zwolennicy Andersa o Maciolkę.

Czy trzeba mocniejszego dowodu zdrady narodowej, czy trzeba mocniejszego dowodu, że wyrzucił emigranckie są gotowe sprzedać wszystko i wszystkim, byle tylko przez jakiś jeszcze czas utrzymać się na powierzchni.

A jaką rolę przydzielił wywiad amerykański i ich emigranckie slugusy - Polakom? Wynika to jasno i niedużo znacznie z tzw. pytań, które we wrześniu 1952 r. polecił wywiad amerykański przedstawić WiN-owi w kraju...

Pytania te dotyczyły: i danych wojskowych i danych dotyczących przemysłu. Szczególnie interesował się wywiad Zeraniem, Nową Hutą, „Urusem”, „Pafawagiem” i td., polecając objąć te dokładnie i wszechstronnie rozpracować.

Plan „Wulkan” zawierał żądanie utworzenia bojówek, które by wystąpiły przeciwko Polsce w czasie ewentualnej wojny, żądanie wyprowadzenia i wskazania Amerykanom celów i obiektów do bombardowania...

Plan „Wulkan” to zgoda, to pomoc do zniszczenia Polski - rękami Polaków.

Na realizację planu „Wulkan” wyrzucił zgodę emigracyjni zdrajcy. Przypomnę, że tym, który przysłał plan „Wulkan” oraz pytania wywiadowcze, był właśnie osk. Boryczka.

Wywiad amerykański werbuje w dalszym ciągu spośród zbłądziłych przestępców kryminalnych czy wyrzutków emigranckich narzędzia do podłej, zdradzieckiej roboty przeciwko naszemu krajowi.

Analiza wyjaśniła oskarżonego, analiza faktów prowadzi do jasnego wniosku. Oskarżony usiłował przedostać się do kraju - by zbadać czy istnieją możliwości reaktywowania podziemnej działalności w Polsce - by w razie istnienia takich możliwości kontynuować działalność szpiegowsko-dywerysyjną.

Przewód sądowy wykazał w całej pełni winę oskarżonego. Został ponad wszelką wątpliwość udowodniony, że oskarżony dopuścił się wszystkich zbrodni zarzuczonych mu aktem oskarżenia.

Na ławie oskarżonych zasiada wróg narodu polskiego, zasiała szpieg, zdrajca, morderca i kolaborant, który w ciągu kilkunastu lat swej zbrodniczej drogi wyrządził Polsce poważne szkody; zasiała wróg, który kierował szpiegowską, dywersyjną działalnością przeciwko Polsce, jako płatny agent wywiadu amerykańskiego.

Dla zdrajcy narodu polskiego Adama Boryczki żądam kary śmierci.

BRONKA OSKARŻONEGO

Jan Zaborowski wysunął w swym przemówieniu szereg okoliczności łagodzących, do których zaliczył przede wszystkim skruchę i przyznanie się do winy Boryczki.

W konkluzji obrońca prosił Sąd o niestosowanie wobec oskarżonego najwyższego wymiaru kary.

Osk. Boryczka w „ostatnim słowie” zapewniał Sąd, iż jego zeznania były szczere i prosił o uwzględnienie tej okoliczności, a zwłaszcza tego, że w ostatnim czasie przed arestowaniem coraz bardziej oddalał się od zbrodnicych przewidywań z Delegatury WiN...

3 dzień ciągnięcia Loterii Pieniężnej

Poniżej podajemy wyższe wygrane (tabela nieuczyszczona) trzeciego dnia ciągnięcia i rzutu 13 Krajowej Loterii Pieniężnej w dniu 20 maja 1955 r.

- Zi 30.000 - nr 10035, Zi 20.000 - nr 68425, Zi 10.000 - nr 50343, 53568, 87303, Zi 5.000 - nr nr 9933, 16966, 26817, 32313, 42051, 64286, 65352, 77669, 115825, Zi 2.000 - nr nr 1572, 3559, 11758, 15018, 16741, 23595, 36782, 47002, 47079, 50515, 54026, 59351, 65685, 87499, 89177, 101349, 101794, 101922, 105020, 114156, 114243, 115089, Zi 1.000 - nr nr 374, 3708, 5480, 8634, 10671, 12266, 16418, 16494, 16783, 16902, 18604, 18811, 20046, 20710, 20755, 20808, 21644, 23464, 28032, 31510, 37103, 37267, 43584, 40621, 50680, 40198, 40755, 42750, 42929, 44081, 45841, 47683, 50521, 51108, 51612, 52743, 52997, 52007, 52295, 55124, 61071, 61122, 61507, 61758, 68264, 68965, 69400, 69758, 73455, 77811, 80532, 88250, 89029, 89366, 95288, 97631, 98680, 109655, 101563, 101597, 103136, 103823, 104369, 104926, 105488, 111504, 111737, 114312, 117175, 118189, 119882.

Nie jest rzeczą przypadku, że zawarcie Układu Warszawskiego towarzyszą niezwykłej doniosłości akty polityczne, zmierzające do odprężenia siły obozu pokoju, pogłębiając jego jedność, a tym samym zmuszając awanturników wojennych do zastanowienia się nad korzystnym warunkiem dla kontynuowania, dla umacniania wysiłków podejmowanych przez państwa obozu pokoju i utrwalenie pokoju.

W dalszym ciągu listu księży pisał: „W porozumieniu zawartym z Rządem Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 14 kwietnia 1950 roku Episkopat Polski nazywa powyższe kościelne jednostki administracyjne „administracjami kościelnymi korzystającymi z praw biskupstw rezydencyjnych”.

„Nie wątpimy - piszą księża w zakończeniu listu - że redakcja Annuario służąc Instytucji, która ma na celu przede wszystkim prawdę i dobro dusz katolików, wnieśli sprorządzenie i poda wykaz dzieje na ziemiach polskich zgodnie z faktycznym stanem rzeczy”.

W dalszym ciągu listu księży pisał: „W porozumieniu zawartym z Rządem Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 14 kwietnia 1950 roku Episkopat Polski nazywa powyższe kościelne jednostki administracyjne „administracjami kościelnymi korzystającymi z praw biskupstw rezydencyjnych”.

„Nie wątpimy - piszą księża w zakończeniu listu - że redakcja Annuario służąc Instytucji, która ma na celu przede wszystkim prawdę i dobro dusz katolików, wnieśli sprorządzenie i poda wykaz dzieje na ziemiach polskich zgodnie z faktycznym stanem rzeczy”.

Komunikat Radzieckiej Służby Informacyjnej w Austrii

WIEDEN. JAK podaje Radziecka Służba Informacyjna w Austrii, wysoki komisarz - ambasador ZSRR w Austrii I. I. Iljczew odwedził 20 maja kanclerza federalnego Republiki Austriackiej J. Raaba i poinformował go, że radzieckie komendatury wojskowe aż do chwili wycofania z Austrii wojsk radzieckich pozostaną tylko w tych miastach i powiatach Austrii wschodniej, w których znajdują się obecnie radzieckie oddziały wojskowe.

Wraz z nami jest niewycieczona potęga Związku Radzieckiego, mocarstwa, które potrafiło rozprawić się z tak potężną machiną wojenną, jaką był hitlerowy, mocarstwa, dysponującego wszystkimi środkami niezbędnymi dla rozprawienia się z każdym napastnikiem. Jest razem z nami 600-milionowy naród chiński, który ustami swego obserwatora, uczestniczącego w warszawskich obradach wyraził swe pełne poparcie dla Układu Warszawskiego i gotowość pomocy naszym krajom na wypadek napadów. Jest razem z nami Niemiecka Republika Demokratyczna, pierwsze w historii pokojowe i demokratyczne państwo niemieckie, którego przykład przynajmniej na całe Niemcy, skutecznie krzyżując zbrodnicze plany adnauerowskiej kliki ołowetowców. Są razem z nami wszystkie europejskie kraje demokracji ludowej. „W ten sposób - jak powiedział premier Cyraniewicz - siła tego systemu bezpieczeństwa zbiorowego rosnąca każdego dnia, by zmusić potencjalnych napastników do poważnego zastanowienia się zanim odważą się na agresję”.

Układ ośmiu państw stanowi dobry wyraz polityki pokoju. Podkreślił to, zabierając głos w dyskusji sejmowej pos. K. Witaszewski (woj. wrocławski), który powiedział: „Nasz Układ nie jest skierowany przeciwko nikomu. Kraje, uczestniczące w Układzie, chcą współistnienia wszystkich narodów, chcą, aby narody rządziły się według swego uznania. Cała nasza polityka zmierza do realizacji zbiorowego bezpieczeństwa. Tej idei służy nasz Układ i możliwości jego dalszego rozszerzenia. Układ ten będzie groźny jedynie dla agresora.”

Układ ten jest głośm przestrogi - jak podkreślił w dyskusji sejmowej pos. E. Uchab (woj. śląskogrodzkie), mówiąc: „Przestrzegamy szantażystów atomowych przed skukami awanturnictwa i szukienkami niezadowolonych katian bezpieczeństwa dla szalenców i zbrodniarzy, którzy pozazuro eili laurów Hitlerowi i grozą ludkości nową wojną światową.”

„Annuario na str. 1204 w spisie dziejeji położonych w Niemczech wylicza metropolie „Bresławia” z sufraganiami: „Berlino”, Warmia i Prel. null. Schneidmühl”. W części szczegółowej Annuario, omawiając te trzy diecezje, podaje, że diecezje „Bresławia, Breslau, Wratławia” (str. 141) oraz prelatura nullius Schneidmühl (str. 705) należą do Niemiec. Natomiast przy omawianiu diecezji „Warmia, Ermland” (str. 477) nie podano jej przynależności państwowej. Na str. 170 Annuario podaje diecezję gdańską: „Danzca, Danzig, Gdansk”, a na str. 1204 uściszcza ją w państwie „Danzca”, wymieniając wśród innych państw europejskich. Nazwisk zarządców czterech wyżej wymienionych diecezji Annuario nie podaje.

Powyższe dane Annuario nie są zgodne z prawdą, uważamy zatem za swój obowiązek sprostować je według faktycznego stanu rzeczy”.

Księża polscy komunikują następująco, że na ziemiach, które wróciły do Polski na podstawie umów w Jaltie i w Poczdamie arcybiskup gnieźnieński-poznański, działający na mocy specjalnego pełnomocnictwa od Stolicy Apostolskiej, utworzył w sierpniu 1945 r. następujące kościelne jednostki administracyjne: Wrocławską, Opolską, Warmińską i Gorzowską. Administratorów tych diecezji zatwierdził Episkopat Polski.

W dalszym ciągu listu księży pisał: „W porozumieniu zawartym z Rządem Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 14 kwietnia 1950 roku Episkopat Polski nazywa powyższe kościelne jednostki administracyjne „administracjami kościelnymi korzystającymi z praw biskupstw rezydencyjnych”.

„Nie wątpimy - piszą księża w zakończeniu listu - że redakcja Annuario służąc Instytucji, która ma na celu przede wszystkim prawdę i dobro dusz katolików, wnieśli sprorządzenie i poda wykaz dzieje na ziemiach polskich zgodnie z faktycznym stanem rzeczy”.

Zanim grać zacznie nowy Teatr Ludowy przez 6 miesięcy

Nowa Huta pozbawiona będzie sceny

Dla 82 tys. mieszkańców należy stworzyć wiele nowych placówek kulturalnych

SPRAWY kultury i sztuki w Dzielnicy Nowa Huta były głównym tematem...

J. Terakowski "Juvenalia"

RSIĘŻYC wymyka się różkiem zza wieży, jak z czapki czarnoksiężnika...

Padł cień, jak zakłęcie. Smukleje, jak maszy. I nagle z oddali — żaczek...

Pewnie znów pani dobrodziejka, zapomniała o głodnym studentcie.

To warto przeczytać

"Pawłowi i jego nauka" A. i K. Jusów

POD TYM tytułem ukazała się, wydana nakładem Małej Biblioteczki...

W przepięknej formie, autorzy omówili problemy, którym ten wielki uczyony poświęcił życie...

Naukowe wyjaśnienie mechanizmu wyższych czynności nerwowych przez Pawłowa...

Nauka Pawłowa ściśle wiąże się z życiem. Stanowi ona wzór jednolitej teorii i praktyki...

Dzięki ściśnieniu powiązaniu z życiem, nauka Pawłowa wprowadziła do rozmaitych dziedzin wiedzy nowe sposoby...

Broszura ukazuje nam Pawłowa jako wielkiego myśliciela, jednego z tych ludzi nauki...

Jak już jesteśmy przy teatrze, nie od rzeczy będzie wspomnieć o pewnej "drobności"...

A tymczasem Teatr Ludowy jeszcze nie skończył się budować. Wprawdzie 22 lipca...

CO SIĘ STANIE Z AMATORAMI? ŻEBY temat "Nurtu" całkowicie wyczerpać...

Oto dyrekcja Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu...

W NOTATCE zamieszczonej na łamach "Echa Kulturalnego" w dniu 7 maja br.

stało nas przecież niewielu, dziewczęta osób, przechodzących szkolenie...

CO ROBIĆ?

NIESPOŚÓB tu wymienić wszystkich problemów, poruszonych na ostatniej naradzie...

Ważne jest, co należy uczynić, aby było dobrze. Przede wszystkim pamiętać o jednym...

Wykorzystając także należy zapal młodzieży, która pragnie w czynie społecznym wybudować...

W żadnym zaś wypadku nie rezygnować. Gdy jedna możliwość odpada, szukać innej...

CO wobec tego ma robić pozostałych 79 tys.?

JEST już prawie lato, pogoda się ustala, niezłym rozwiązaniem byłoby więc urządzenie imprez...

Jest wprawdzie Lasek Górski, gdzie ostatnie można by pomieścić o jakimś dobrym występie...

Ważnym jest, co należy uczynić, aby było dobrze. Przede wszystkim pamiętać o jednym...

Ważnym jest, co należy uczynić, aby było dobrze. Przede wszystkim pamiętać o jednym...

"Wyspa złudzeń" Aleksandra Olszakowskiego

KOMEDIA sytyryczna pt. "Wyspa złudzeń" wydana ostatnio nakładem Wydawnictwa Literackiego...

"Wyspa złudzeń" to wyspa, na którą los rzucił dwóch rozbitków z okrętu amerykańskiego...

Pisarz przeprowadza eksperyment — z milionera chce zrobić człowieka kochającego pracę...

Całość jest barwna, żywa i sceniczna, napisana pięknym stylem.

Wystawy Wita Stwosza i Historii Wawelu otwarte w piątki od godz. 12—18

W NOTATCE zamieszczonej na łamach "Echa Kulturalnego" w dniu 7 maja br.

ŻEBY temat "Nurtu" całkowicie wyczerpać, przytoczyliśmy słowa jednej z artystek...

Oto dyrekcja Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu pragnąc umówić zwiedzanie...

W NOTATCE zamieszczonej na łamach "Echa Kulturalnego" w dniu 7 maja br.

Sylwetki laureatów Nagrody Pokoju (I)

CEZARE ZAVATTINI

największy włoski scenarzysta rozpoczął swą karierę od pisania powiastek dla dzieci

WSZYSCY miłośnicy kina pamiętają dobrze wyświetlane na naszych ekranach filmy włoskie...

CEZARE ZAVATTINI, największy włoski scenarzysta, jest malym, krępyim człowiekiem...

W swoim niezwykle ciekawym manifestie twórczym p. "Kilka uwag o filmie", który stał się przedmiotem...

Obecnie Zavattini ukończył ze swoim stałym współpracownikiem, z którym zawsze pracuje...

Miejskiej Bibliotece w Zakopanem należy się uznanie

CHCE zwrócić Pańską uwagę na następujące tytuły...

Odchodząc od stoiska z pokazną paką książek, styszałem jeszcze ujemny głos sprzedawcy...

Nie, nie chodzi tu bynajmniej o okolicznościowe — z okazji Dni Oświaty...

Z inicjatywę wspomnianej Biblioteki, przy punktach bibliotecznych powstało 5 zespołów czytelników...

Wzruszające są sprawozdania, pisanie przez górali, kierowników tych zespołów...

Spóźniło się w tym czasie przybycie czytelników, którzy chcieli przywitać...

Program na Dni Oświaty, Książki i Prasy — nakreślony przy współudziale...

Ogólnopolska wystawa ilustracji i plakatu

KOMISJA Nagród, pod przewodnictwem wicemin. Kultury i Sztuki...

Nagrodę honorową za całokształt twórczości w dziedzinie plakatu przyznano...

W dziale plakatu — dwie pierwsze nagrody po 5.000 zł — J. Leńca i H. Tomaszewski...

Sześcioletni trzeci nagród po 3.000 zł otrzymali...

W dziale ilustracji — dwie pierwsze nagrody po 5.000 zł przyznano...

Sześcioletni trzeci nagród po 3.000 zł otrzymali...

nioną potrzebę urozmaicania życia i posługiwała się przy jego opisie anegdotą...

Moim zdaniem, najważniejszą cechą neorealizmu, najbardziej charakterystyczną i odkrywczą...

Dziś, spostrzegamy, że rzeczywistość jest bogatsza, wystarczy tylko umieć spojrzeć na nią bezpośrednio...

Ciekawo opowiada Zavattini o tym, co chciał przedstawić w swoim filmie "Cud w Mediolanie"...

"Pamiętam pierwsze zebrane filmy mówowe po wywołaniu Rzymu. Był to w kinie na przedmieściu...

Obecnie Zavattini ukończył ze swoim stałym współpracownikiem, z którym zawsze pracuje...

Oto więc po 10 latach, kiedy włoska postępująca sztuka filmowa stała się na rozdrożu...

Ważnym jest, co należy uczynić, aby było dobrze. Przede wszystkim pamiętać o jednym...

Ważnym jest, co należy uczynić, aby było dobrze. Przede wszystkim pamiętać o jednym...

Ważnym jest, co należy uczynić, aby było dobrze. Przede wszystkim pamiętać o jednym...

Ważnym jest, co należy uczynić, aby było dobrze. Przede wszystkim pamiętać o jednym...

Ważnym jest, co należy uczynić, aby było dobrze. Przede wszystkim pamiętać o jednym...

Ważnym jest, co należy uczynić, aby było dobrze. Przede wszystkim pamiętać o jednym...

Ważnym jest, co należy uczynić, aby było dobrze. Przede wszystkim pamiętać o jednym...

Ważnym jest, co należy uczynić, aby było dobrze. Przede wszystkim pamiętać o jednym...

Ważnym jest, co należy uczynić, aby było dobrze. Przede wszystkim pamiętać o jednym...

Ważnym jest, co należy uczynić, aby było dobrze. Przede wszystkim pamiętać o jednym...

Ważnym jest, co należy uczynić, aby było dobrze. Przede wszystkim pamiętać o jednym...

Ważnym jest, co należy uczynić, aby było dobrze. Przede wszystkim pamiętać o jednym...

Spacerkiem po terenie CZY POMOŻE? PRZY świetlicy wiejskiej w Cwikowie...

REFLEKTORY CROC Zw. Zaw. Kolejarzy w Nowym Sączu...

GDZIE JEST KLUCZ? O PRÓCZ parku miejskiego, obiektem wypoczynkowym...

Nowości i wznowienia wydawnicze W SRÓD najnowszych wydawnictw i wznowień...

la ekranach kin polskich "Północny Port" — film produkcji czechosłowackiej...



"Północny Port" — film produkcji czechosłowackiej. Scenariusz J. Brdečka...

Na ziemi i pod ziemią ekipy Państw. Instytutu Sztuki prowadzą żmudne badania w poszukiwaniu wzorów plastyki ludowej

Pełna entuzjazmu i zapału praca „szperaczy naukowych” ratuje tradycje sztuki regionalnej

LEZACA na stole mapa Polski pokryta jest gęsto — oznaczonymi tużem kółkami. Jedne z nich tworzą większe skupienia, inne rozrzucone są rzadziej. Ilustrują one wyjazdy i prace badawcze w poszczególnych okresach — Sekcji Badania Plastyki Ludowej Państwowego Instytutu Sztuki w Krakowie.

Z małego lokaliku biura, zajmowanego przez Sekcję przy ul. Karmelickiej przez cały rok wyjeżdżają bądź kilkuosobowe ekipy, bądź indywidualnie poszczególni pracownicy w różne zakątki kraju. Wybiera się naturalnie te okolice, gdzie można natrafić na ciekawe odkrycia lub też gdzie wymiera sztuka regionalna.

Etnografowie wędrują wówczas ze wsi do wsi, niekiedy od chaty do chaty, przeglądają strychy, komory, podwórka, przeprowadzają wywiady, robią notatki, zdjęcia i rysunki. Jako „ekwipunek” służy aparat fotograficzny, notatnik, karton i ołówek oraz... wiele entuzjazmu i zapału do pracy. Dużo można skorzy-

A JAKIE są wyniki badań? Bardzo poważne. W archiwum Sekcji złożono już 28 tys. pozycji inwentaryzowanych — wywiadów terenowych, plany rysunkowe i akwarelowych itp. Ze sprawozdań opracowywane są fotografie, artykuły i książki. Na dziesiątkach kartonów można oglądać kolorowe, jakże różniące się ornamentyką, a niekiedy i kształtem skrzynie z różnych okolic, przedmioty domowego użytku i przekroje domów. Na stolikach — ustawiono ceramikę: garnki, dzbanki i figurki. Tuż obok — drewniana, niewielkich rozmiarów skrzynia, wykonana na podstawie wzorów i pod kontrolą Sekcji przez pracowników Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego — jedna z tych, które ukazują się w handlu.



Plansza rysunkowa chaty w Pleszowie.

stać z opowiadań starych ludzi, którzy wspominają noszone dawniej stroje, sposoby ozdabiania chat, wzory używane w tkactwie, garncarstwie...

P RACOWNICY Sekcji Badania Plastyki Ludowej, jak wskazuje sama nazwa, największy nacisk kładą na plastykę, nie omijają jednak żadnego zagadnienia związanego ze sztuką danego regionu. Nierzadko natrafiają na ciekawy przypadek notując go w najmniej odpowiedniych do tego warunkach, jak to miało miejsce we wsi Sprzącwo koło Olsztyna na Mazurach, gdzie można było odrysować oryginalnie malowane kafle jedynie... w niewygodnej pozycji leżącej.

Tzw. wyjazdy penetracyjne stanowią właściwie przygotowanie do or-

Sekcja, która skrupulatnie zbiera wszystkie dane o sztuce ludowej, tak różnorodnych regionów naszego kraju przeprowadza też specjalne badania na zamówienia niektórych instytucji. Oto kilka przykładów.

Niedawno przeprowadzono w Piętnicach badania nad architekturą dla wojewódzkiego konserwatora zabytków przyrody, a dla Instytutu Wzornictwa Przemysłowego dokonano prace nad ośrodkiem garncarskim w Maniowicach w pow. nowotarskim. Na podstawie badań opracowano stroje ludowe dla Zespołu Pieśni i Tańca Związku Zawodowego Budowlanych w Częstochowie i dla Zespołu Pieśni i Tańca w Suwałkach. Sekcja dostarcza też materiałów poszczególnym Muzeom Etnograficznym i przeprowadza dokumentację wystaw sztuki ludowej.

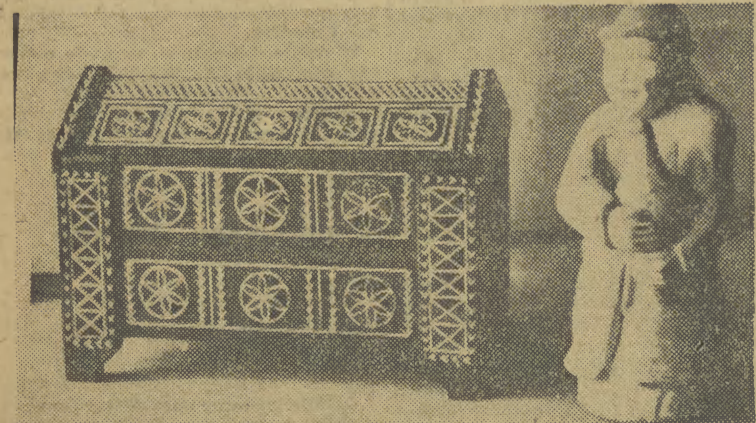


Kolekcja ceramiki sieradzkiej.

ganzowanych co roku w mieszkaniach letnich obozów badawczych. Tu już etnografowie mają do dyspozycji samochód, chociaż niejednokrotnie zle drogi są dla niego poważną przeszkodą. W badaniach w czasie trwania obozu bierze udział specjalny fotograf, grupa rysowników, studentów Akademii Sztuk Plastycznych, Politechniki i Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wiele zagadnień ujętych na razie szkicowo podczas wyjazdów penetracyjnych to staje na obozie gruntownie opracowane. Niekiedy jednak trzeba się spieszyć i pracować „na gorąco”. Warto przytoczyć taki wypadek: w pow. sokolowskim na Podlasiu Zachodnim zauważono w jednej wsi dom z wnęką, zaopatrzony w kolumny. Gdy w niedługim czasie przyjechało „rozbito” w pobliżu oboz — domu już nie było. Został rozebrany.

D OROBKIEM całorocznych wyjazdów etnografów są ciekawe i cenne odkrycia, jak np. wspomniane już malowane kafle na Mazurach i skrzynie o ornamentach figuralnych we wsi Zgnilocha w pow. Nidzica również na Mazurach. M. in. w północno-wschodniej Lubelszczyźnie w okolicy Parczewa i Radzyna znaleziono typ skrzyni charakterystycznej dla Kujaw. Świadczy to o przeniesieniu się w te okolice z Kujaw jakiegoś domorosłego artysty. Podobnych przykładów można by wymienić bardzo wiele.

Sięgnięto także i — dosłownie — głębiej, przeprowadzając w ub. roku badania wykopaliskowe pod kierunkiem prof. R. Jamki w znanym ośrodku garncarstwa w miasteczku Kołaczycze koło Jasła. Wydobyto kawałki



Obok figurki domorosłego artysty Franciszka Szczygła z kolonii Bratnik w pow. lubartowskim stoi skrzynia wykonana przez pracowników Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego na podstawie dostarczonego przez Sekcję wzoru tzw. „kobyliczestych” skrzyni limanowskiej.

Fot. J. Rumianowski

skorup, resztki dzbanów i garnków, na podstawie których można ocenić wysoki poziom XIX-wiecznego garncarstwa z tego regionu.

Jakie są najbliższe plany? Na pytanie to odpowiada znany i zasłużony etnograf, kierownik Sekcji dr Roman Reinfuss.

W chwili obecnej kilkuosobowa ekipa wyjeżdża na Wschodnie Podlasie, gdzie przeprowadzone będą głównie badania z zakresu tkactwa. Projektowane są również prace badawcze w Kielecczyźnie: w okolicach Radomia i Końskich, a jesienią na Kujawach. Letni oboz zorganizowany będzie w sierpniu na Wschodnim Podlasiu.

Możemy więc oczekiwać na nowe odkrycia etnograficzne.

BOGNA PLATOWICZ

Coraz więcej eksponatów przybywa do zbiorów aptekarstwa

D O ZBIORÓW jedynej w kraju, a organizowanego w Krakowie Muzeum Historii Aptekarstwa Polskiego rokrocznie przybywają nowe eksponaty.

Eksponaty te będącymi cennymi zabytkami naszego aptekarstwa, odsuwa kuje dyrektor Muzeum dr St. Proń. Praca jego polega na dokładnym przeglądaniu poszczególnych aptek i przebadaniu ich inwentarza.

Dotychczas zebrano już eksponaty z 12 województw. Obecnie dr. Proń wyjeżdża w poszukiwaniu eksponatów do woj. łódzkiego i częściowo do woj. warszawskiego. (b)

W 5 rocznicę powstania TWP.

27.266 odczytów dla 2 mln słuchaczy — to niemały trud i piękne osiągnięcie

W DNIU 22 maja przypada piąta rocznica istnienia TWP. Jest to okazja, aby spojrzeć wstecz na miniony okres i przyjrzeć się obecnym drogą rozwoju.

Warto przypomnieć, że do pierwszego zarządu należeli S. Białas (prezes) i A. Warchala (sekretarz). Teraz zaś funkcję sekretarza zarządu pełni mgr K. Olszewski, który udzielił nam danych ilustrujących dzieje TWP w naszym województwie.

— Jakże są zadania tej instytucji? — W oparciu o naukowy światopogląd upowszechniać wiedzę wśród jak najszerszych warstw. Ta koncepcja rozmaiła bywa urzeczywistniana, w zależności od terenu i środowiska. Przede wszystkim członkowie TWP zwracają uwagę na naszą wieś popularyzując niemałe osiągnięcia Polski Ludowej.

Organizacja może się pochwalić 27.266 odczytami w naszym województwie ogłoszonymi wobec przeszło 2 mln słuchaczy. Odczyty ogłoszone były w 434 wsiach i 42 miastach, uwzględniono przy tym zakłady pracy, Domy Młodego Robotnika, PGR-y, a wreszcie sieć punktów odczytowych. Obecnie mamy 620 punktów. Obejmują one POM-y, środowiska nauczycielskie, fundusze czasów pracowniczych, spółdzielnie produkcyjne, świetlice, szkoły, internaty i domy kultury. W pracy naszej w 60 proc. korzystamy ze współpracy z nauczycielstwem.

P RELEKCJE odbywają się raz w miesiącu, przy tym TWP korzysta z prelegentów: zrzeszonych w wojewódzkim kole oraz w powiatowych i rejonowych kołach. Należy podkreślić, iż dla podniesienia kwalifikacji prelegentów organizuje się specjalne ich szkolenie.

Ostatnio włączyło Wolbrom do sieci swych punktów obsługi. Już w maju rozpoczną się tam pierwsze prelekcje. To samo trzeba powiedzieć o Zakopanem. Na życzenie tamtejszego środowiska i ono zostało włączone do programu.

— Czy są jakieś wyróżniające się koła?

— Owszem, należy tu wymienić ośrodek mniejski Tarnowa i małą wieś podhalańską — Ostrowsko w powiecie nowotarskim. W Ostrowsku frekwencja jest wysoka i wynosi stale sto osób. A więc tyle, ile bywa w miejskich ośrodkach. Dodajmy, że publiczność ta wykazuje żywe zainteresowanie tematyką historyczną. Pamięta dawniejsze odczyty, więc bierze istotnie aktywny udział w dyskusjach.

30 spotkań literatów krakowskich z czytelnikami

P ODCZAS Dni Oświaty Książki i Prasy krakowski Oddział Związku Literatów zorganizuje w Nowej Hucie i kilku krakowskich szkołach oraz fabrykach trzydziści spotkań autorów z czytelnikami.

Pisarze krakowscy wyjadą również na wieczory autorskie, które odbędą się w województwie kieleckim i rzeszowskim. (l)

Z teatru

„Sambo i lew” nowa bajka w „Grotescie”

N IGDY jeszcze nie widzieliśmy w Teatrze Lalek „Groteska” tak egzotycznego przedstawienia, jak obecnie wystawiana bajka „Sambo i lew”, pióra Grzegorza Franta, przeniesiona na krakowską scenę z bratniego teatryku lalek „Arlekin” w Łodzi. Rzecz dzieje się na Wy-

brzeżu Kości Słoniowej i w Nowym Orleanie, a interesująca, żywa, wzruszająca akcja przenosi nas do tych dalekich krain jeszcze w okresie niewolnictwa.

Doskonale oddaje to przedstawienie, wyreżyserowane przez Władysława Jaręmę, nastrój wioski murzyńskiej, pieśni, tańce i zajęcia czarnych tubylców. Nad wioską jednak unosi się cień „białego niebezpieczeństwa”. Widzimy napad białych, którzy uwożą Murzynów, by sprzedać ich z niemałym zyskiem jako niewolników na dorocznych targach na ludzi w Nowym Orleanie.

Dalszy ciąg spektaklu pokazuje „warda” dolę niewolników. Opowieść kończy się szczęśliwie tylko dzięki temu, że jej bohater, dzielny Murzynek Sambo, dokonuje różnych wyczynów. Ginie tylko jego czworoletni przyjaciel — lew, który staje w jego obronie w chwili największego niebezpieczeństwa.

D ZIECIECA widowia teatru „Groteska” wzrusza się niezmiernie, bierze żywy udział w przedstawieniu — krzycząc, grożąc, płacząc, „pomagając” pozytywnym bohaterom widowiska. Opowieść o Sambie przewodzi na myśl nie tylko minione czasy niewolnictwa, lecz wciąż jeszcze stosowane w Ameryce i krajach kolonialnych upodlenie rasowe, dyskryminację, hańbiącą nie tych, którzy cierpią z jej powodu, lecz tych, którzy ją kontynuują. Dlatego też przedstawienie w „Grotescie” ma swój piękny, humanistyczny wydźwięk, budzący w małych serduszkach uczucia szlachne i potrzebne.

Po raz pierwszy słyszymy w „Grotescie” dobrze dostosowaną przy tym spektaklu muzykę mechaniczną według opracowania L. M. Kaszyckiego. Duże uznanie należy się A. Bunschowi za pomysłowe opracowanie scenograficzne.

Z LISTY aktorów, grających za laleczki i poruszających nimi, wymienić trzeba w pierwszym rzędzie Krystynę Prade (Sambo), Mirę Korską (Kapyrnyca), Juliusza Wolskiego (Dyrektor cyrku), Annę Temschej i J. Ociepińską (Plotkary) oraz zapowiadacza Leszka Śmigieckiego, zarazem wykonawcę roli Handlarza niewolników. Ale wszyscy inni artyści również zapewniają zręczność, tempo, barwność widowiska. Ich trud skwitujemy przynajmniej wymienieniem pozostałych nazwisk z dobrego zgranego zespołu lalek: Irena Walczak, Anna Wenzel, Roma Stojakowska, Zofia Wirską, Zbigniew Poprawski, Ryszard Olszak, Tadeusz Walczak, Franciszek Puget, Stanisław Rychlicki, Leszek Kubanek.

WITOLD ZECHENTER

Sylwetki ludzi teatru

J. Ronard-Bujański reżyser, pedagog i literat

Z E sceny Teatru Starego dochodzi głos Antoniego Fernera. Rozlegał się on wiele lat w stolicy, gdzie najdłuższy blyszący świetny talent tego wielkiego artysty. Obecnie Ferner bawi stale w Krakowie, podbijając naszą publiczność nie lada siłą humoru.

Właśnie teraz występuje w nowej sztuce polskiego autora, Zdzisława Skowronskiego, „Maturysie”, którą reżyserował Jerzy Ronard-Bujański. Opracowaniem scenografii zajął się Jan Hrynkowski.

Jerzy Ronard-Bujański to człowiek pełen rozmachu. Niedawno przygotował reżersko „Straszny Dwór” Moniuszki. Przedstawienie to poprzedziły próby analityczne nad dykcją wykonawców. Reżyser potraktował tu chór jako zespół aktorski. Podobnie będą ujęte inne przedstawienia, montowane przez Krakowskie Towarzystwo Operowe.

Nie zapomina też J. Ronard-Bujański o pracy pedagogicznej w Państwowej Wyższej Szkole Artystycznej, gdzie wykłada recytację, naukę mównicy wiersza.

Niedawno odbył się pokaz montażu utworów Słowackiego, w układzie Bujańskiego. Opracował go ze spół poetki Uniwersytetu Jagiellońskiego. Na całość złożyły się fragmenty „Marii Stuart”, „Mazepy”, „Beniowskiego”.

Interpretacja wypadła bez przerysowań, a ściszonych klawiszach. Na plan pierwszy wysunęło się słowo Słowackiego, wszystko inne stanowiło tło. Gest był zamarkowany — tyle tylko, ile trzeba dla narysowania scenicznej sytuacji. A w recytacji strój wprowadzał w atmosferę.

„Godzina poezji” — taka jest nazwa montażu — to jakby inauguracja teatru poetyckiego, a ściślej mówiąc romantycznego. Z tego załączka wyróżnił z pewnością piękny owoc: popularyzacja poezji wielkich romantyków, próba zbliżenia człowieka współczesnego do bogatego nurtu poezji, jaki nam pozostał w spadku.

Warto było uczynić ten wysiłek. A warto by jeszcze spróbować mało znanego Norwida, choćby jego „Wande”.

A TERAZ mała niedyskrecja: Jerzy Ronard-Bujański zakończył studium o Moliere.

Tytuł utworu brzmi: „Czarodziej teatru”. Nie jest to powieść biograficzna, ale osobista interpretacja żywota Moliere. (Jar)

Książki... Książki



Do księgarni wchodzi klient. Granatowe krótkie spodnie, jasna koszula, włosy w lokach. Duże, niebieskie oczy wznosi w górę, filuternie je mruczy i dopiero wówczas zgłasza zapotrzebowanie:

— Proszę dać mi książeczkę. Tylko nie o kocie Bazylim i nie o tym Woj-

tusiu, co został stłazakiem, bo te już mam.

Ekspedientka podaje „Słonia Trąbalskiego”.

Staś Czerniak z uwagą ogląda obrazki, po czym — zwracając się do stojącej obok matki — mówi ze stoicką powagą:

— Jak chcesz, to mozesz mi ją kupić. Ladna.

No cóż, mama widocznie „chce”, skoro z portmonetką w ręku podchodzi do kasy.



Bogusław Szilder to stały bywalec księgarni. Odwiedza ją co jakiś czas i szuka beletrystycznych nowości.

— Co pan dzisiaj wybrał?

— „Panią Bovary” Flauberta i „Znojnny chleb” Umińskiego. Moja biblioteka powiększy się dziś o 2 nowe pozycje.

— Duży ma pan już księgozbiór?

— Wcale okazały. Przeszło tysiąc tomów.

— To rzeczywiście sporo. Życzymy szybkiego pomnożenia ich ilości...

A oto nowe klientki: dwie studentki. Pierwsza z nich to Stasia Wójcikiewicz, druga — Wanda Zydorczak.

W tym roku skończą IV rok Wydziału Geologii przy Akademii Górniczo-Hutniczej. Przygotowują się do pisania pracy dyplomowej. Nie więc dziwnego, że pragną przedtem uzbroić się w odpowiednią fachową lekturę.

— Prosimy o pracę zbiorową „Karpaty” oraz Biuletyn Państwowego Instytutu Geologicznego z artykułem prof. Tokarskiego.

Foto: J. Rumianowski



CO-GDZIE-KIEDY

TEATRY

Słowackiego — godz. 14 „Straszny dwór”, godz. 19.15 „W małym domu”... Starzy (duża sala) — godz. 15 „Intryga i miłość”, godz. 19.15 „Maturzyści”... Poezji — godz. 15.30 „Legenda o miłości”... Młodego Widza — godz. 19.15 „R-mantyczni”... Groteska — godz. 17 „Sambo i Lew”... Estrada Satyryczna — godz. 16 i 19.30 „Targowisko różności”... Nuri — godz. 19 „Godziszowe sprawki”... Muzyczny — godz. 15.30 „Hrabina Marica”... Kolejarza — godz. 19 „Domek trzech dziewcząt”... KINA Apollo — godz. 15.45, 18 i 20.15 „Krewni”... Uciecha — godz. 16, 18.30, 21 „Godziny nadziei”... Wanda — godz. 14, 16, 18, 20.15 „Ju tro będzie zapóźno”

Warszawa — godz. 16, 18, 20 „Noc w Wenecji”... Wolność — godz. 16, 18, 20 „Dzień bez kłamstwa”... Sztuka — godz. 16, 18, 20 „Dzielnica cudów”... Młoda Gwardia — godz. 15.30, 17.40, 19.45 „Dygnitarz na trawie”... Chemik — godz. 15, 17 i 19 „Sluga dwóch pań”... Związkowiec — „Czarodziejski kapeluszyk”... Przystań — godz. 17, 18, 19, 20 „Baia mare”, godz. 15, 16 „Stas Spóźnialski”... Cyrk nr 2 (na Błonia) — przedstawienie o godz. 19, w niedzielę o godz. 15 i 19.



Pałac Sztuki — wystawa o Felksie Dzierżyńskim... Wystawa historii Wawelu — wtorki, środy, czwartki, godz. 9 — 14.30, piątki godz. 12 — 18... Muzeum Etnograficzne (pl. Wolności 1) — „Sztuka w stroju ludowym”... Wystawa w domu Szolajskich (pl. Szczepański 9)... Muzeum Historyczne miasta Krakowa (ul. św. Jana 12)... Muzeum Archeologiczne przy PAN (ul. św. Jana) — „Zbiory archeologiczne”... Oddział Muzeum Narodowego (J. Smoleński 9) — „Sztuka Dalekiego Wschodu”... Galeria w Sukienicach — „Norblin, a rzeczywistość polska na przełomie XVIII i XIX wieku”... IV Ogólnopolska Wystawa Fotografii Artystycznej — ul. Stolarska 9.

DYZURY

Pogotowie Ratunkowe — ul. Siemiradzkiego 1. Telefon 222-22, 594-13 i 211-12 udziela pomocy we wszystkich nagłych wypadkach i nagłych zachorowaniach oraz w przypadkach położniczych... Ambulatorium Pogotowia czynne jest całą dobę... APTEK Floriańska 15, Retoryka 1, Łobzowska 20, Stradom 2, Konopnickiej 3, plac Boh. Getta 13, Bronowice, 29 Lutopada 17... SZPITALI DYŻUR CHIRURGICZNY Oddział Chirurgiczny Szpitala im. Narutowicza... DYŻUR POŁOŻNICZY Klinika Położnictwa i Chorób Kobiecych AM.

RADIO

NIEDZIELA — 22.V.1955 R. 6.33 Omówienie programu 6.40 Wiaomości 6.45 „Od melodii do melodii” 7.30 Kalendarz radiowy 7.50 Stan pogody 8.00 Dziennik 8.15 Wiedza siedzi jak to siedzi 8.30 Muzyka klasyczna 9.00 Aud. literacka 9.20 Z cyklu: „Zespoły świetlicowe przed mikrofonem”, wyk. chór „Echo” z Gdyni 9.40 Aud. dla dzieci w wieku przedszkolnym „Bajka o trzech dzwonkach” — Marii Krall 10.00 Nowe nagrania aud. w opr. Romana Jasińskiego 10.30 Poezja i muzyka — wiersze Marii Konopnickiej 11.00 „Jarosław Dąbrowski” — pogadanka 11.15 Słuchamy muzyki ludowej 11.30 Aud. z cyklu: „Spiewacy polscy” Aniela Fechnerowa — mezzosopr. 11.50 Program dnia 12.04 „Konc. festiwalowy muzyki polskiej”, wyk. ork. bydgoskiej PR 13.05 „Jak Polska długa i szeroka” — dżw. prześląd tygodnia 13.55 Muzyka dla wszystkich 14.10 „Sznurek ojca Hauchecorna — słuchowisko wg noweli Guy de Maupassant 15.00 Aud. z cyklu: „Calokształt twórczości Chopina” 15.30 „Z życia Związku Radzieckiego” 16.00 Koncert krak. ork. i chóru PR 17.00 Wiadomości 17.05 „Na marginesie wielkiej polityki” fel. Gustawa Kadena 17.15 „Na radiowej estradzie” 18.15 Muzyka tańeczna 19.40 Aud. satyryczna — „Kwiatki, kwiatki” 20.00 Koncert zespołu instrumentalnego Jerzego Haralda 20.30 „W majowym kiosku” aud. literacka 21.00 Spielamy życzenia miłośników muzyki 21.30 Stan pogody i dziennik 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe 22.30 Krakowskie wiadomości sportowe 22.40 Muzyka różnych narodów 23.30 Ostatnie wiadomości.

MAJ 22 Niedziela Heleny 23 Poniedziałek Michała

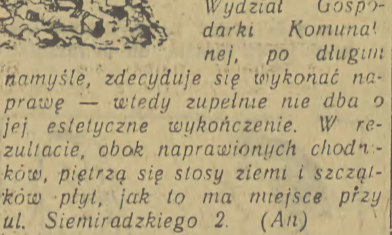
Co podać NA OBIAD?

Barszcz botwinka z ziemniakami. Kotlety z ryby (dorsz). Surówka z rzodkiewki, szczypiorku i jaj na twardo. Przepis na surówkę: rzodkiewkę oplukać, małe listki zielone zostawić, pokrajać, szczypiorek usiekać, jajka na twardo pokroić, wszystko wymieszać, zalać śmietaną. Wystawić w chłodne miejsce.

Idąc ulicami KRAKOWA

JESZCZE DZIURY DO długiej listy dziur chodnikowych i dziurawych chodników dorzucamy jeszcze, co następuje: 1) ul. Grotzgera, 2) ul. Grzegorzczaka za kinem „Związkowiec” w stronę Dąbia.

Czy lista ta nie będzie miała końca? Tak lat wo rozkopać ulicę, a tak trudno przywrócić ją do stanu używalności. Jeśli wreszcie Wydział Gospodarki Komunalnej, po długim namyśle, zdecydował się wykonać naprawę — wtedy zupełnie nie dba o jej estetyczne wykończenie. W rezultacie, obok naprawionych chodników, piętrzą się stopy ziemi i szczątków płyt, jak to ma miejsce przy ul. Siemiradzkiego 2. (An)



SPOSTRZEZENIA WARSZAWIAKA

PEWNIEN przyjezdny warszawiak napisał do Redakcji list takiej mniej więcej treści:

„Cóż to za ohydny śmietnik na wszystkich zielenicach i w okolicach wszystkich lawek na krakowskich Plantach. Te papiery i zdeptyane trawniki, to dowód jak niechętnie, „daleko” naszym osobnikom do prawdziwej kultury... i tak dalej w tym sensie. Rzeczywiście, trzeba było dopiero warszawiaka, aby zwrócić nam na to uwagę. Krakowianom już to smieci tak weszły w krew, że zupełnie na nie nie reagują. Chyba tylko w tym sensie, że dorzucają swoje trzy... papierki.

Po raz nie wiadomo który apelujemy o szanowanie krakowskich Plant. A apel ten niech dotrze też do licznych, zamieszkałych wytyczek. (An)

TEGO JESZCZE NIE BYŁO

BYŁY już gwoździe, żyłki, sznurki, włosy i kawałki szmat. Aż wate znaleźliśmy po raz pierwszy w kilogramowym bochenku żywnego chleba. Został on zakupiony w sklepie z pieczywem przy ul. Stiennej, w dniu 13.5 br. Z powyższego wynika, że krakowskie piekarnie pielęgnują tradycje, na dół produkują „nadzwyczajne” pieczywo. (LW)

RESTAURACJA »Pod Strzelnicą« Kraków, ul. Kr. Jadwigi 184 CODZIENNIE OD GODZ. 14-ej CZYNNA KREGIELNIA WIECZOREM KONCERT

KLEJ KAZEINOWY — ekstra do klejenia drewna na zimno lub gorąco (o wytrzymałości na suchu powyżej 100 kg/cm², na mokro powyżej 70 kg/cm²) dostarcza przedsiębiorstwom społecznym po cenie 15,70 zł za 1 kg Warszawa, ul. Młynarska 48, tel. 321-393

Na marginesie repertuaru teatrów krakowskich

O planach i zamierzeniach Teatru im. J. Słowackiego

mówi — Bronisław Dąbrowski

„Pragniemy nawiązać daleko idącą współpracę z krakowskim środowiskiem artystycznym”

KONTYNUUJĄC na lamach „Echa Krakowskiego” naszą dyskusję na temat repertuaru teatrów krakowskich oddajemy dziś głos dyrektorowi Bronisławowi Dąbrowskiemu, który niedawno powrócił z Warszawy i objął kierownictwo Teatru im. J. Słowackiego.

— Panie dyrektorze, prosimy o wyrażenie swoich uwag, ale przedtem jeszcze jedno, może dość konwencjonalne, niemniej uzasadnione pytanie: — jak oświadczył przyjaźni Pan powrót do Krakowa i jak ułożyły się obecnie warunki pańskiej pracy? — Mój powrót do Krakowa łączy się z wieloma miłymi wspomnieniami z okresu mojej współpracy z krakowskimi teatrami dramatycznymi. Zdaje sobie sprawę, że rola kierownika Teatru im. Juliusza Słowackiego, jaka tu objąłem nie jest łatwa i trzeba poważnie skoncentrować swój wysiłek, aby dotrzymać kroku rozwojowi życia kulturalnego w Krakowie i potrzebom artystycznym jego mieszkańców.

Czuje na sobie obowiązki kontynuowania tych wieloletnich tradycji sceny Teatru im. J. Słowackiego w Krakowie, która ma zambie realizowania wielkiego repertuaru klasycznego stanowiącego czołowe powożenie w dramaturgii światowej. Uważam ponadto za słuszne udostępnienie tej sceny również dla polskich sztuk współczesnych, posiadających jednak poważne walory artystyczne, jak również radzieckich i postępowych pozeży innych krajów. Bez wystawienia sztuk odzwierciedlających współczesność, teatr nasz byłby martwy.

— Jak więc przedstawia się plan repertuaru Teatru Juliusza Słowackiego na najbliższy okres? — Obecnie odbywają się próby sztuki Kazimierza Korcińskiego „Dom na Twardej”, która wejdzie na scenę najpóźniej w czerwcu br. Mamy też w planie ciekawą sztukę Leona Kruczkowskiego — tytuł nie jest jeszcze definitywnie ustalony — poruszająca problemy z życia współczesnej wsi.

— A jak reprezentowany będzie repertuar klasyczny? — Mogę tu wymienić kilka konkretnie zaplanowanych już pozeży — „Wesele” Wyspiańskiego, „Kordian” — J. Słowackiego, „Burzę” — Ostrowskiego, no i wreszcie „Roméo i Julia”. Chciałbym bardzo, aby w zaplanowanym na rok bieżący repertuarze — względnie w planie na I półrocze przyszłego roku — znalazła się również sztuka, którejś z dramaturgów krakowskich.

— Wspomniał Pan o dramaturgach krakowskich, więc chciałbym z kolei nawrócić do sprawy, która dość często pojawiała się w naszej dyskusji — współpracy teatrów krakowskich ze środowiskiem artystycznym w naszym mieście. Czy tego rodzaju współpraca znajduje również wyraz w planach i zamierzeniach Teatru im. J. Słowackiego? — Oczywiście. Stały kontakt i twórcza współpraca teatru z krakowskim środowiskiem dramatycznym uważam za jak najbardziej słuszną i celową. Będziemy organizować wspólne dyskusje, zapraszając dramaturgów, plastyków, kompozytorów na próby.

— A jak zapatruje się Pan na propozycję Anny Swirszczyńskiej, otwarcia w Krakowie sceny eksperymentalnej, która umożliwiłaby w jakimś szerszym zakresie start młodym dramaturgom, plastynom i reżyserom oraz pozwoliła na zaprezentowanie ich śmiałych niekiedy i twórczych inwencji? — Bardzo popieram ten projekt. Przyznam się nawet, że już od dawna mam gorącym życzeniem jest utworzenie drugiej sceny, kameralnej i równocześnie eksperymentalnej, na której znalazłoby się dość miejsca na realizację nowych sztuk współczesnych dramaturgów, a także na przedstawienie ich niedopracowanych jeszcze, ale niewątpliwie zasługujących na uwagę, twórczych zamierzeń i pomysłów.

Rozmowę przeprowadził: ADAM ŻARNOWSKI

proponując Anny Swirszczyńskiej, otwarcia w Krakowie sceny eksperymentalnej, która umożliwiłaby w jakimś szerszym zakresie start młodym dramaturgom, plastynom i reżyserom oraz pozwoliła na zaprezentowanie ich śmiałych niekiedy i twórczych inwencji?

— Bardzo popieram ten projekt. Przyznam się nawet, że już od dawna mam gorącym życzeniem jest utworzenie drugiej sceny, kameralnej i równocześnie eksperymentalnej, na której znalazłoby się dość miejsca na realizację nowych sztuk współczesnych dramaturgów, a także na przedstawienie ich niedopracowanych jeszcze, ale niewątpliwie zasługujących na uwagę, twórczych zamierzeń i pomysłów.

Rozmowę przeprowadził: ADAM ŻARNOWSKI

Mieszkańcy Nowej Huty czekają kiedy komitety blokowe pomyślą o ich bolączkach

NAPIS na drzwiach „Sprawy Komitetów Blokowych” — wskazuje, że trafiliśmy dobrze i że tu właśnie znajduje się specjalny referat DRN w Nowej Hucie — od spraw bloków.

Niestety z miejsca rozczarowanie. Żadna ze znajdujących się w pokoju tym osób, nie potrafi powiedzieć — jak się zabrały do pracy nowe (wybrane przed przeszło miesiącem)

go resztki, zalegające stoły i podłogę — był obficie zaopatrzony. To nieodczuwalna rzecz na każdej zabawie: po dobrej kolacji, raźniej człek wywija tańce z przypudem... A kurz unosi się pod sufit! A niech się tam unosi — do następnej zabawy padniemy...

Trudno kupić... DALEKA podróż czeka mieszkańców Woli Rogowskiej, Wietrzychowic i sąsiednich miejscowości, gdy w radiocębiorniku „nawali” lampa. Jeśli jest to posiadacz odbiornika sieciowego, kłopot go omija. W nieporównanie jednak gorszej sytuacji znajdują się ci, którzy mieszkają w nieelektryfikowanej jeszcze części terenu. Tych czeka co pewien czas wyłączenie do Krakowa po... lampy bateryjne, gdyż w ich „własnej” GS w Wietrzychowicach mają jedynie lampy I typu.

...I SPRZEDAĆ NIELATWO JESLIBY ktoś twierdził, że trudniejszego wysiłku od ostatniego kolarkiego Wyścigu Pokoju, być nie może, spotka się ze stanowczym sprzeciwem mieszkańców Biskupic, Jaksic czy Miechowa. Nie mają oni na myśli żadnego oficjalnego konkursu, niemniej jednak za danie, które chcieliby rozwijać, jest nader trudne. Można się o tym łatwo przekonać, zadając codziennie to samo pytanie w Punkcie Sprzedaży Pomocniczej w Biskupicach, w GS Jaksic i w PSS Miechów.

Odpowiedzi brzmią: — Dziś nie kupujemy flaszek. Magazyn pełny... (w Biskupicach). — Skupywaliśmy wczoraj... (w Jaksicach). — Zakupimy chętnie, ale pojutrze... (w Miechowie).

A po dwóch dniach: — Nie mamy pieniędzy. Jutro... (w Biskupicach). — Skupywaliśmy przed wczoraj... (w Jaksicach). — Kupujemy flaszki tylko przed południem... (w Miechowie).

(na podst. koresp. Cyb., Zetes, dora, Szadz., Kw)

Tygodniowy przekładaniec

Warto się zastanowić

STOI na stacji lokomotywa, ciężka, ogromna i pot z niej splywa: tłusta oliwa. Tak się zaczyna tuwimowski wierszyk „Lokomotywa”. Jest to — wprawdzie — wierszyk napisany dla dzieci, ale znajduje też uznanie dorosłych.

SPECIALIŚCI OD „PRAWDIWYCH”... NA UZNANIE zasłużyli sobie także specjalisci od „prawdziwych” lokomotyw. W tym miesiącu naczelnik Oddziału Eksploatacyjnego Nowy Sącz przekazał propozycję przechodni DOKP brygadzie kolarków M. Niedźwiedzia z parowozowni głównej i klasa w Nowym Sączu. Jest to nagroda, przypadająca zwycięzcom współzawodniczenia pracy w okresie kwartału. Proponuje ten dzielnicy dotychczas zespół rzeszowski.

Wydawnictwo pracy nowosądeckiej brygady wzrosło o 12 proc. w porównaniu z wynikami osiągniętymi w ostatnim kwartale ub. roku. Ten fakt zdecydował o walce o przyznanie proporcja oraz o wręczeniu członkom zwycięskiej brygady nagrody pieniędzy.

Ciesz się nas, że proponuje przypadek w udziale zespołowi kotlarskiemu na szego województwa i życzymy, ażeby pozostał on na stałe w rękach kolarków.

SAMI NIE WIEDZA ORZKIIE słowa — „Sami nie wiecie, co posiadacie”, kierujemy pod adresem GS „Samopomoc Chłopska” w Trzebinii i Białoboc. Zarządy tych dwóch placówek czują się jakos kłopsko w roli „ojca Wirginiusza”. Ten „legendarny” ojczulek rozdziel sobie wysłannicy ze 143-osobową „gromadką świetlicową”. Gorzej się powiodło wspomnianym Zarządom, bo oto na kłopotliwe pytanie: „Ilu członków już macie?” dają dość wymijające odpowiedzi.

Wydaje się to nam rzeczą tym dziwniejszą, że w całokształcie gospodarki tych GS notuje się osiągnięcia. Świadczy o tym fakt uzyskania pewnych nadwyżek, które stają się z kolei udziałem członków. A tu macie — wytworzyła się paradoksalna sytuacja: są pieniądze, lecz nie wiadomo jak i w jaki sposób zastosować przy obliczaniu wysokości udziałów... Szanowne Zarządy GS! Policzyć wreszcie „rodzinkę”.

CZY TO NIE WSTYD? TAKIE pytanie wypada postawić „ojcom” Gromadzieckiej Rady Narodowej w Czarnochowicach (koło Wieliczki).

Cóż tam się stało? A no nic, była zabawa. Taaaka zabawa!... Wprawdzie nie wszyscy z nas mieli przyjemność brać w niej udział, ale z latwością mogliby, nawet po kilku dniach, odwzorować obraz tego, co się tam działo.

Otóż bufet — jak dowodziły te



KAŻDY KAWALEK ZŁOMU

to cegielka w nowym domu Redaguje Kolegium. Administracja RSW „Prasa”, ul. Wisna 2, II p, tel. 558-62. Telefon: redaktor naczelny i sekretariat 246-78, dział miejski 546-34 dział terenowy 219-48, łączności z Czełmickimi 542-53 (w godz. 10-17), Dział sportowy tel. 543-58. Biuro Ogłoszeń: Kraków Rynek Główny 45, tel. 553-40. Zam. 1260 B-6-6369

Gospodarstwo OZR przy KZWME otrzyma wzorcową świetlicę

GOSPODARSTWO Oddziału Zaopatrzenia Robotniczego przy Krakowskich Zakładach Wytwórczych Materiałów Elektrotechnicznych znajduje się aż w woj. kieleckim. Mimo znacznej odległości działającej je od macierzystego zakładu prowadzone jest ono bardzo starannie. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że np. przed ostatnimi świętami dostarczyło ono założycielowi krakowskiej fabryki 10 ton maki pszennej i około 5 ton mięsa. Nie więc dziwnego, że pracownicy KZWME dbają o swoje gospodarstwo, że przeprowadzili w nim ostatnio remont budynków administracyjnych, a w tych dniach dokonują otwarcia wzorcowej świetlicy. W uroczystości tej weźmie udział kilkudziesięciu robotników, którzy fabryczną ciężarówką pojadą do swego kieleckiego majątku. (1)

Echo aktualności

»DNI KSIĄŻKI«



— Dlaczego płaczesz, Wandeco? Przecież sama prosiłaś, żeby ci kupił książkę!

— Wyobraź sobie, że gdy w księgarni zapytałam, czy mają książkę „Co powinna narzeczona wiedzieć przed ślubem” — to mi dali książkę kucharską!..

DOKĄD dxis PÓJDIEMY?

KOLARSKIE ZMP-OWSKIE WYŚCIGI POKOJU

Zbiórka uczestników o godz. 8 przy budynku Zarządu Wojewódzkiego ZMP, Kraków, al. Słowackiego 48. Start nastąpi o godz. 9. Wyścigi odbędą się na dystansach: 100 km dla zawodników I i II klasy, na dystansie 75 km dla kolarzy posiadających klasę III, na 50 km dla zawodników klasy młodzieżowej, dla kolarzy niesklasyfikowanych i dla młodzieży powyżej lat 17. Młodzież do lat 17 może wziąć udział w wyścigu na dystansie 25 km. Ponadto zorganizowany zostanie wyścig dla kobiet na dystansie 10 km.

PIŁKA NOŻNA

Godz. 17. Stadion CWKS przy ul. Bronowickiej: Tarnovia — CWKS Kraków (o mistrzostwo II ligi).

Liga wojewódzka

Godz. 16.30. Boisko w Borku: Unia Borek — Unia Tarnów.

Godz. 16.30. Boisko w Dieżanowie: Dieżanowianka — LZS Czyżyny.

Godz. 16.30. Boisko w Prokocimiu: Kolejarz Prokocim — Budowlani Nowa Huta.

Godz. 16.30. Boisko Dąbskiego: Dąbski — Stal Huta im. Lenina.

HOKEJ NA TRAWIE

Godz. 11. Boisko WSWF przy ul. Grzegorzewskiej 24a: Górnik Siemianowice — AZS Kraków (o wejście do I ligi).

TENIS STOŁOWY

Godz. 9. Świetlica koła sportowego Sparta Energetyka przy ul. Wadowickiej 35: Klasyfikacyjny turniej tenisa stołowego w konkurencji kobiet.

TENIS

Godz. 9. Korty ZS Gwardia: Dalszy ciąg turnieju klasyfikacyjnego w tenisie.

PLYWANIE

Godz. 17. Basen MDK przy ul. Krowderskiej.

Cwercinałowe zawody pływackie o Puchar CRZZ ZS Stal (Łódź) — KS Sparta Cracovia.

Udział w zawodach weźmą czelwizi zawodnicy i zawodniczki okręgu łódzkiego i krakowskiego.

BOKS

Godz. 11. Hala sportowa przy ul. Zwierzynieckiej: Stal Mielec — Kolejarz Kraków (o wejście do II ligi).

Obydwe drużyny wystąpią w najbliższych składach. Stal z Bielem II i Napieralskim, a Kolejarz z Piaszkińskim, Kapeą, Famulickim i Janickim na czele.

TURYSTYKA

Godz. 14—15. Park Wypoczynku nad Wisłą w Nowej Hucie: Zakoczenie Złotu Turystów do Nowej Huty.

LEKKOATLETYKA

Godz. 9 i 15. Stadion ZS Sparta: Lekkoatletyczne mistrzostwa Krakowa seniorów, juniorów i młodzików.



— Powiedział, że chce sobie wybrać jakąś książkę do poduszki!..



— Proszę pana, nie pamiętam tytułu tej książki, autora też nie pamiętam, ale pan na pewno wie, to taka historia o takim przystojnym brunecie, który kocha się w jednej blondynie i dla tej blondynki poświęcił wszystko, co miał!..



— To za to, że miałeś same piątki na ostatniej wywiadówce!

Zagadki bokserskie

przed mistrzostwami w Berlinie

Które drużyny mają szanse sięgnąć po tytuły?

GŁOSNYM echem w całej Europie odbił się wynik meczu pięściarskiego Francja — Niemcy 13:7. Było to pierwsze zwycięstwo Francji. Poprzednie trzy spotkania przyniosły wygraną Niemcom. W 1929 r. — 12:4, 1935 — 11:5 i 1953 — 15:5. Pomóż gospodarzy tegocrocznych mistrzostw Europy wywołała żywe zaniepokojenie opinii niemieckiej, zwiększyła nadzieje w wielu państwach, które za najgroźniejszych rywali uważały boksersów Niemieckiej Republiki Federalnej i spowodowała entuzjazm we Francji.

„Drużyny dzikich“

i to w Krakowie



— Tak!
— Ale nie chodzi tu o Indian —
leczy:

Przechodząc Krakowskimi Błoniemi lub obserwując niezabudowane parcele i łąki podmiejskie

widzimy nieraz chłopców uganiających się za piłką i rozgrywających między sobą „mecze piłkarskie”. Czasem wyleci przy tym gdzieś z brzękiem szpada.

Są to tzw. „dzikie drużyny” składające się z chłopców poszczególnych dzielnic lub ulic, którzy nie należą do zrzeszonych juniorów kół sportowych w Krakowie, bądź też SKS-ów, a jedynie od czasu do czasu rozgrywają spotkania na niezabudowanych parcelach, oczywiście bez sędziego i bez określenia czasu gry.

Prasa francuska, która normalnie mało miejsca poświęca boksowi amatorskiemu, uderzyła w wielką tubę zachwytu i nadziei. Zwycięstwo w St. Nazaire podniesione zostało do rangi wielkiego sukcesu, po którym nastąpiły horoskopy mające reprezentantom spod znaku galijskiego koguta dać w zachodnim Berlinie taką pozycję, jaką mieli Francuzi w 1947 r. w Dublinie (gdzie uzyskali drużynowe zwycięstwo).

Już od 14 marca br. czołówka bokserskich francuskich pod batutą F. Vianney trenuje w Joinville pod Paryżem. A trenuje bardzo intensywnie korzystając nawet z pomocy pięściarzy zawodowych — jako sparring — partnerów (Hamia, Kruży, Chiocca czy Pratesi). Byli więc Francuzi do meczu z Niemcami dobrze przygotowani.

Nie można tego powiedzieć o pięściarzach NRF. Do meczu z Francją stanęli w parę dni po ciężkich bojach w mistrzostwach krajowych, co nie było bez wpływu na ich zdolność bojową a przede wszystkim kondycję. Poza tym handicapem Francuzi mieli za sobą przewagę własnego ringu i własnej, pełnej temperamentu publiczności. A to w boksie odgrywa dużą rolę. I tu dochodzimy do sedna sprawy...

Największymi niespodziankami meczu Francja — Niemcy były zwycięstwa Francuzów Azzouza nad wicemistrzem olimpijskim Baselem, Halimi nad Schwazarem (opromienionym wygraną nad mistrzem Europy Stefaniukiem) oraz Annexa nad Heidemannem. Wyobraźmy sobie przez chwilę, że ślepy los zetknął w Berlinie te pary po raz drugi.

Czy precyzja i doświadczenie Baseła poparte dopingiem widowni nie przeważa szali nad temperamentem Francuza, czy szybkie proste Schwazara nie powstrzymają agresywnego Halimi, wreszcie czy doświadczenie starego wygi Heidemanna nie weźmie górę nad bojowosścią Annexa? Naszym zdaniem jest to bardzo praw

dopodobne i dlatego też nie można ze zwycięstwa w St. Nazaire wyciągać zbyt daleko idących wniosków...

Nieco światła na sytuację w boksie europejskim rzucają wyniki spotkań międzypaństwowych, rozegranych w ostatnich miesiącach. Np. Niemcy zachodnie przegrali z Finlandią 8:12 i zremisowali ze Szwecją 10:10. Ta sama Finlandia uległa Polsce 4:16, Czechosłowacji 6:14 a Związkowi Radzieckiemu 2:18. Drugi przeciwnik Niemiec Szwecja przegrała z Rumunią 6:14, a w tym samym czasie Węgry zremisowały z Czechosłowacją 10:10.

A więc labirynt, w którym nie łatwo się zorientować.

Niewiadoma była forma pięściarzy Związku Radzieckiego. W turnieju 6 państw w Sofii zaznaczył się poważny kryzys. Nie chodzi tu o samą porażkę z Polską 4:16 (nasi reprezentanci byli w tym dniu wyjątkowo dysponowani), ale o styl walki. Bokserszy ZSRR dążyli przeważnie do zwycięstwa przy pomocy siły fizycznej i wytrzymałości, z poważnym zaniedbaniem techniki i elementów obrony. Taki kierunek nie dawał gwarancji poważnych sukcesów.

Tymczasem w ciągu ostatnich miesięcy zaszły tam poważne zmiany. Wykazały to cztery wysokie zwycięstwa nad Finlandią w której gospodarze zdobyli w sumie 70 punktów, a goście zaledwie 8. Piszę o tym tygodnik „Sowiecki Sport” w artykule cenionych fachowców Ozmidowa i Tarasowa, witających z zadowoleniem zmiany stylu walki radzieckich pięściarzy, którzy więcej uwagi zwracają obecnie na technikę, taktykę i obronę. Potwierdza to również wypowiedź prezesa Federacji Bokserskiej Finlandii Wiktora Smetsa.

— Od Olimpiady w Helsinkach i mistrzostw Europy w Warszawie styl walki pięściarzy radzieckich bardzo się zmienił na korzyść.

Czy wystarczy to jednak na uzyskanie pełnego sukcesu w Berlinie? Czy Stoinikow w muszce, którego państwo z Sofii jako pięściarza stało atakującego, o silnym ciosie, pamiętać będzie w ferworze walki o dokładnej zasłonie, czy Stepanow, który większość spotkań wygrywa przez nokaut, nie natrafi znowu na tak precyzyjne kontry jak w pamiętnym finale ze Stefaniukiem w Warszawie, czy Jengbarian i Soezikas powtórzą swój sukces sprzed dwóch lat, czy wreszcie rewelacyjni Smirnow i Szalkow będą mieli wystarczające doświadczenie, by stawić czoło najlepszym bokserom europejskim?

Takie i inne zagadki nasuwają się przed mistrzostwami Europy. Prawdopodobnie nie uda nam się ich rozwiąć przed pierwszym uderzeniem gongu.

Andrzej Krzysztof

- Szczegółowe informacje
- Regulamin turnieju
- Miejsce zgłoszeń

we wtorkowym numerze »ECHA Krakowskiego«



O zmierzchu przesłoniłem dziurę po oknie grubą koldrą i zapaliłem lampkę przy tapczanie. Do schronu Juliusz nie chciał więcej schodzić. — I tak wszystko jedno... — powiedział. — Niech się choć krótko nacieszę twoim mieszkaniem! — skrzywił się. Potrafił opuszczoną klapę stoliczka „Biedermayer”, który wydal mi się nagle śmieszny i zawstydzający.

Olechnowicz sięgnął ramieniem do najbliższej półki z książkami. Wybrał, pamiętam, „Geografię Świata” autora o jakimś holenderskim nazwisku. Z uwagą czytał stronice po stronicy.

Codziennie wieczorem przemawiał w tym czasie przez radio prezydent miasta, Starzyński. Dziś powiedział zaledwie kilka zdań. Zachrypniętym, smutnym głosem zdawał się żegnać na zawsze z ludźmi przy głośnikach: — „Już nie będzie nalołów, zgąsną pożary, ustanie głód, ucichnie, skończy się wszystko...”

Nie rozumiałem tych słów. Czyżby kapitulacja? Juliusz odłożył książkę. Słuchaliśmy potem komunikatu generała Czumi, dowódcy obrony Warszawy. Komunikat kończył się lakoniczną wiadomością, podaną bez żadnych komentarzy:

„Piechota i zmotoryzowane oddziały Armii Czerwonej przekroczyły na całej długości naszą wschodnią granicę, posuwając się w kierunku zachodnim”.

Olechnowicz usiadł na tapczanie, zestawiał nogi, szepnął z szeroko otwartymi oczami:

— Ruszyli! Ruszyli się nareszcie! — Drżące palce przytknął do gałki aparatu, nastawił Moskwę. Stolica Związku Radzieckiego nadawała muzykę marszową. Marsz za marszem płynął z głośnika, raz jak gdyby milion-nóg kroczyło w niepowstrzymanym pochodzie, to znów, jak klaskanie kopyt końskich, coraz bliżej i szybsze...

Juliusz nie mógł usiedzieć. Krecił się po niewielkim pokoju, chodził spod okna do drzwi i z powrotem, zdawało się, że maszeruje razem z tamtymi w głośniku.

Bliżej i dalej rozlegały się detonacje, pociski świszczwały nad naszym domem, a on nie ustawał w swoim pochodzie, zamysłony i daleki, jak gdyby nieobecny. Zrobił chyba niepełny kilometr, bo dopiero o północy przysiadł się do aparatu radiowego. Moskwa nadawała przemówienie Prze-

JAN ROJEWSKI Tajemnica

wodniczącego Rady Komisarzy Ludowych ZSRR, Molotowa. Było to siedemnastego września tysiąc dziewięćset trzydziestego dziewiątego roku.

Siedzieliśmy z głowami tuż przy płótnie głośnika. Od „magicznego oka” aparatu radiowego padała seledynowa poświata na twarz Juliusza, skupioną, o ściągniętych brwiach i zaciśniętych ustach.

Nie zaliśmy wówczas języka rosyjskiego, ale Molotow mówił powoli i wyraźnie, mową tak podobną do naszej, że po kilkunastu zdaniach rozumieliśmy już niemal każde słowo. Nigdy przedtem nie widziałem, by Juliusz z takim napięciem słuchał czyichś słów nawet w sądzie gdy Orda groził mu dziesięcioletnim więzieniem, bardziej był swobodny i spokojny. Wtedy, w sali sądowej, zapasł miał wyrok na człowieka walczącego w imię idei, teraz jak zdawał się wierzyć Juliusz, rozstrzygnąć się miały losy samej idei.

Słuchając, Olechnowicz nie poruszył się ani razu. Nie drgnęła mu nawet powieka, gdy całkiem blisko eksplodował pocisk, zrywając z okna zasłonę z koldry. Czym prędzej zgasiłem lampę, a on słuchał nieruchomo, podobny w zielonkawym świetle „magicznego oka” do pokrytego patyną brązu.

Z głośnika padały słowa, mówione spokojnie, rzeczowym tonem, bez retorycznego patosu czy gniewu:

Radzieckiego szczególnej troski w dziedzinie bezpieczeństwa naszego państwa”.

„Polska stała się wygodnym polem dla wszelkiego rodzaju wypadków i niespodzianek, które mogą zagrażać bezpieczeństwu ZSRR... Rząd radziecki do ostatniej chwili zachował neutralność. Lecz z uwagi na wspomniane okoliczności rząd radziecki nie może być dłużej neutralnym w sytuacji, która powstała”.

„Nie można również żądać, by rząd radziecki pozostał obojętny na dole bratnich Ukraińców! Białorusinów, żyjących w Polsce i znajdujących się dotąd w położeniu narodów pozbawionych praw a obecnie zdanych całkowicie na łaskę losu. Rząd radziecki uważa za swój święty obowiązek podać pomocną rękę swoim braciom — Ukraińcom i braciom — Białorusinom...”.

Tak rozumieliśmy wtedy słowa Przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych, Molotowa, taki też był przybliżony ich sens...

Gdy skończył i płótnem głośnika targnęły znowu dźwięki marsza, Juliusz natychmiast zamknął radio. Zwisł głowę, zbiełalymi wargami szepnął:

— Tylko do Buga... — przyłożył rękę do skroni, skurcz wykrzywił mu usta. — Jak to możliwe... Jak to możliwe... — zapytywał sam siebie.

Nie rozmawialiśmy potem ze sobą. Ani przy sucharach zgrzyzionych na kolację, ani o świcie podczas obstrzału artyleryjskiego, od którego drżały ściany.

Przeleżeliśmy całą noc z otwartymi oczami, on na tapczanie przy oknie, za którym rozblyskiwał raz po raz ogień, ja na podłodze. Co pewien czas rozwidniało się w pokoju, jak od światła błyskawicy.

Gdy poranna kanonada ucichła, sięgnąłem po książkę odłożoną przez Juliusza. Przeczytałem stronice w tym miejscu, gdzie on skończył. Autor uzmysławiał tam czytelnikowi zmienność człowieka wobec ogromu przyrody. Z przejściem wnikałem w sens słów, które w tym walcym się domu wyolbrzymiły się nagle w apokaliptyczną jakąś przepowiednię.